

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok III.

Nowemiasto, dnia 22 lutego 1930.

Nr. 8

Na niedzielę Mięsopestną.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza, w rozdz. VIII. w. 4—15.

W on czas, gdy się wielka rzesza schodziła i z miast kwapili się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo: Wyszędł, który sieje siano nasienie swoje. A gdy siano, jedno upadło podle drogi i podeptane jest; a ptacy niebiescy podziobali je. A drugie upadło na opokę; wszedłszy, uschło, iż nie miało wilgotności. A drugie upadło między ciernie; a spółem wszedłszy, ciernie zadusiło je. A drugie padło na ziemię dobrą; a wszedłszy, uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc, wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha! I pytał go uczniowie jego, co by to za podobieństwo było. Którym on rzekł: Wam dano jest wiedzieć tajemnice królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa, aby widząc, nie widzieli, a słysząc, nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest słowo Boże. A którzy podle drogi, ci są, którzy słuchają; potem przychodzi djabeł i wybiera słowo z serca ich, aby nie byli zbawieni. Bo którzy na opokę, którzy, gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo; a ci korzenia nie mają, którzy do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. A które padło między ciernie, ci są, którzy usłyszeli, a od troskania i bogactw i rozkoszy żywota uszedłszy, bywają zaduszeni i nie przynoszą owocu. A które na ziemię dobrą, ci są, którzy dobrem, a wyborem sercem usłyszawszy słowo, zatrzymują, i owoc przynoszą w cierpliwości.

Wielkie znaczenie słowa Bożego.

Przypowieść dzisiejszej Ewangelji nie potrzebuje właściwie żadnego tłumaczenia, bo sam Zbawiciel dokładnie ją objaśnił. Pod figurą siewcy, roli i nasienia, przedstawia ona Boga, co na niwę serc ludzkich rzuca ziarno swojego słowa — a w owej drodze ubitej, w owym piasku i cierniu, kędy ziarno bez pożytku przepada, wykazuje przeszkody, jakie to Słowo Boże znajduje w sercach naszych do wydania zbawiennego owocu. Tak jest, Bóg w nieskończonej miłości nie tylko ciało człowieka zaopatruje pokarmem, a e

też duszy naszej udziela właściwego posiłku. Tym posiłkiem, tym chlebem duchowym, jest Jego święte słowo czyli ta nauka niebieska, która, jak jasna pochodnia, oświeca nam drogę żywota. Wyraźnie to powiedział Zbawiciel: nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. O, jakże Bóg jest dobry, że nas tym chlebem obdarza! Ach, to pokarm, stokroć droższy od manny, co cudownym sposobem żywiła Izraela na puszczy; to skarb, nad wszelki wyraz kosztowny; to łaska, tak niezmierna, że nigdy jej należycie ocenić nie zdołamy! Cóż bowiem byłoby z nami, gdyby nam nie świeciło owo słońce Słowa Bożego? Ktoby, pytam, nas nauczył, ktoby nam przewodniczył w tej ciężkiej doczesnej pielgrzymce, ktoby wlewał w serce pociechę, ktoby zresztą wskazywał pewną drogę do nieba? Ach, zaprawdę; gdyby nie ta pochodnia niebieska, byłibyśmy jako owce zbłąkane, jako człowiek ślepy wśród puszczy, który nie wie, kędy zwrócić swe kroki... A jednak, za ten dar nieoceniony, jakże mało czujemy wdzięczności ku Bogu, jakże mało korzystamy! Bo czyż przyjmujemy to ziarno do roli serca naszego, czy mu pomagamy do wzrostu i wydania w duszy naszej owocu? Owszem, widzimy ze skutków, że jedno pada na drogę ubitą, tj. na serca stwardniałe; inne na ziemię piaszczystą, tj. na wolę słabą, która go nie chce zatrzymać; inne zresztą ginie wśród ciernia, tj. wśród trosk i zachodów doczesnych — słowem, wszędzie zawód dla niebieskiego siewcy! O, jakże to niewdzięczność, jaka ciężka odpowiedzialność spadnie na nas za takie marnotrawstwo! Słuchajmy, co mówi Apostoł: ziemia, która deszcz często pije, a rodzi ciernie i osty, bliska jest przekleństwa i koniec jej ku spaleniu! Strzeżmy się przeto, strzeżmy, abyśmy nie doznali skutków tej straszliwej pogroźki!

List pasterski z okazji 10-lecia przejęcia Pomorza.

**Stanisław Wojciech ze zmiłowania Bożego i Stolicy
Apostolskiej łaski Biskup Chełmiński
Duchowieństwu i wiernym Błogosławieństwo w Panu.
Kochani Diecezjanie!**

W dziesiątą rocznicę wkroczenia Wojsk Polskich na ziemię pomorską żywo stają w pamięci wspaniałe dni, wówczas przeżyte. Wzruszeni i wdzięczni skierowujemy wzrok swój ku owej chwili, gdy Bóg wysłuchał rzewnych, nieustannych modlitw naszych, modlitw ojców, dziadów i pradziadów naszych: „Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić, Panie!” Zeszli oni do grobów, nie ujrawszy, jak Mojżesz, ziemi obiecanej. Ale zeszli też z nadzieją ze świata tak samo, jak Mojżesz, „którego oko się nie zaćmiło ani blasku swego nie straciło“ (Deut. 34. 7). Nie próżna była ich ufność. Bo dzieci i wnuki doczekały się tego dnia, gdy Orzeł Biały załopotał nad

Pomorzem, gdy rozpostarł swe skrzydła nad ziemią od Drwęcy i Noteci aż po Bałtyk, gdy mocny i pewny krok żołnierza polskiego zatętnił na bruku miast i wiosek pomorskich, gdy po rynkach rozległ się poraz pierwszy jawnie i dumnie hymn narodowy: „Jeszcze Polska nie zginęła!“, gdy chlebem i solą podejmowano pierwszych przedstawicieli nowej Polski, gdy kapłani w uroczystych szatach modlitwą, święconą wodą i błogosławieństwem ich witali, gdy niemilknące, tysiączne okrzyki powitalne wyrwały się z serc pomorskich, szczęściem i radością przepętaionych. Zaiste, wyszedł naród polski z domu niewoli, skończyła się przedługa jego wędrówka przez pustynię, usłyszała ziemia pomorska krzapiące słowa Izajasza proroka, wypowiedziane kiedyś do narodu wybranego: „Powstań, oświeć się, Jeruzalem! Bo przyszła światłość twoja, a sława Pańska wzeszła nad tobą!“ (Iz. 60. 1).

Skąd ta radość owych dni, dziesięć lat temu, kochani Diecezjanie?

Przyjazd Wojsk Polskich, przejęcie rządów kraju przez Rzeczpospolitą były przywróceniem stosunków dawnych, pierwotnych, przywróceniem Polski niepodległej. Wydarto z księgi dziejów narodu kartę niewoli stu pięćdziesięcioletniej. W sercach Pomorza ożyły dawne, odległe czasy. Ukazały się zjawy żołnierzy i rycerzy, z chrzestem broni kroczących. Tych, co opiekuńczych użyzyli rak misjonarzom, głoszącym na Pomorzu wiarę chrześcijańską; zjawy rycerzy Świętopełkowych, broniących głowy św. Barbary; zjawy tych, co przez długie stulecia byli obronną tarczą wiary i ojczyzny. Odezwały się wówczas niejako głosy tych, których nazwiska od wieków wypisane są na ścianach i pomnikach kościelnych: Kono-packich, Mortęskich, Kostków, Wejherów, Czapskich, Działyńskich, Przebendowskich. — Ale odezwały się też głosy nieprzejrzanej rzeszy ludu pomorskiego, który na tej ziemi żył, pracował, modlił się i do snu wiecznego ułożył. Nie zastępnęły może wielkimi czynami nazwiska tych mieszkańców. Ale od dziesiątków lat i stuleci zapisane na pożółkłych kartach ksiąg metrycznych nazwiska te świadczą o tem, że dawna ludność Pomorza w polskim języku wznosiła do Boga przastare swe pienia, że w polskim języku czciła św. Wojciecha i Stanisława, św. Barbarę i Katarzynę, św. Mikołaja i innych świętych. Ona to przekazała obecnemu pokoleniu swój język, swe kolędy i pieśni, swoje odpusty i Boże Męki, swoje opowieści, zwyczaje i przysłowia. — Odezwały się wkońcu i głosy tych, co ongi dźwigali na Pomorzu oświatę, miłosierdzie i dobroczynność. Szczodłą ręką założyli i wyposażyli wielką liczbę rozmaitych szkół, obdarzyli klasztory i kościoły. Tam młodzież pomorska nauczyła się czcić i kochać Boga i służyć Jemu. Tam zaprawiała się do wiernej służby ojczyźnie. A w przeróżnych zakładach dobroczynnych, w szpitalach, doznawali opieki ubodzy i starcy, chorzy i kaleki, wdowy i sieroty, podróżni i bezdomni. Przy drzwiach szpitali witają wchodzącego po dziś dzień czcigodne wizerunki Jezusa Ukrzyżowanego. Wizerunki te opowiadają, że

nieprzebrana miłość Zbawiciela poruszyła serca dawnych Pomorzan i pobudziła do założenia zbożnych tych dzieł.

Skąd jeszcze owa radość przed dziesięciu laty?

Na widok wkraczających Wojsk Polskich przypominały się Pomorzu owe hufce, co z Janem III, ongi starostą w Gniewie, szły pod Wiedeń. Nigdy o nich nie zapomniano. Obecnie zaś jakby na nowo powstały w oczach dzisiejszego pokolenia owe hufce pomorskiego pospolitego ruszenia, jakby na nowo widziało i słyszało się wojowników Pomorza, ciągnących ofiarnie i odważnie pod zagrożony Wiedeń, by wyswobodzić z gorzkiej udręki nie tylko miasto, ale cały świat chrześcijański. Przemoc turecka zmorą ciążyła na Europie. Obrońców zaś nie stało. Ostatnia nadzieja była wówczas w polskim królu Janie Sobieskim. Gorąco prosił go o pomoc poseł cesarski i nuncjusz papieski. W owej to chwili równą okazali wierność sprawie Chrystusowej król i ukochane, szczególną jego troską cieszące się, Pomorze. Równy też mieli udział w nieśmiertelnej sławie zwycięski wódz i oddane mu waleczne hufce pomorskie.

I trzecia była jeszcze, niemniej ważna przyczyna radości, którą w owych dniach wzbierały serca pomorskie. Otóż zrozumiano, że powrót Polski kres położy powolnemu, ale wytrwałemu posuwaniu się wzrostowi innej, obcej wiary. Jakże nie miał ogarnąć smutek i lęk o przyszłość Pomorzan, skoro nie tylko katolickie ongi kościoły przeszły w obce ręce, lecz gdy obce zaczęły się wznosić zbory, szpitale i szkoły? Gdy inna wiara tak się szerzyła, iż parafie katolickie szczupłały i malały? Bez ziemi, bez warsztatu pracy na ojczystej ziemi przyszło wielu katolikom pomorskim szukać chleba na dalekim świecie. Pustoszały więc kościoły i zamierało tem samym życie katolickie. I oto, nowa przed dziesięciu laty wstąpiła w dusze nadzieja. Zaludnią się wioski swoimi, wypełnią się znowu kościoły, ożyją bractwa i towarzystwa, z modlitwą i śpiewem wyruszą procesje wiernych, przez nikogo nie krępowane, w zupełnej wolności, na ulice i place miast i wiosek. (C. d. n.)

Trzej wybitni oficerowie kapłanami i zakonnikami.

Prasa francuska donosi, że oficer wojskowej marynarki francuskiej, Peignon, porzucił służbę wojskową i wstąpił do klasztoru trapistów w Citeaux. Jego towarzysz broni, Dupriez, od 8 miesięcy przebywa w nowicjacie OO. Dominikanów. Porucznik marynarki, Puiffe de Magondeaux, wstąpił przed kilku tygodniami do seminarjum duchownego, pragnąc zostać skromnym proboszczem wiejskim.

Wszyscy trzej oficerowie rokowali jak najlepsze nadzieje w zawodzie marynarskim. Jeden z nich był majorem, drugi wyszedł ze szkoły morskiej jako prymus i otrzymał pierwszą lokatę w szkole torped, trzeci był najmłodszym porucznikiem marynarki we Francji.
